

Grzegorz Cwiękała*

CIĄGŁOŚĆ PROGRAMOWA A WIZERUNEK PARTII POLITYCZNEJ. PRZYPADEK UNII POLITYKI REALNEJ

Wprowadzenie

W przeprowadzonych w 1995 r. przez Pracownię Badań Społecznych badaniach dotyczących powodów decyzji wyborczych Polaków aż 62% respondentów stwierdziło, iż najważniejszy dla nich jest program wyborczy kandydata (*Programy* 1995: 1). Opinię taką zdaje się potwierdzać I. Słodkowska: „W ugruntowanych demokracjach podstawą, na której znacząca część wyborców podejmuje decyzje w głosowaniu na konkretną siłę polityczną, są właśnie programy wyborcze” (Słodkowska, Dołbakowska 2004: 7). W podobnym sondażu, przeprowadzonym przez Centrum Badań Opinii Społecznych, na pytanie o główny motyw podjęcia decyzji wyborczej 82% respondentów stwierdziło, iż będzie głosowało „na kandydata, który najbardziej im odpowiada” (*Głosowanie* 1995: 2). Nie wiadomo, co prawda, co dokładnie oznaczać ma zwrot „odpowiada im”, ale można przyjąć założenie, że jednym z ważnych elementów jest program i sposób jego prezentowania, a więc ważne stają się także elementy wizerunkowe. W związku z przytoczonymi powyżej wynikami wydawałoby się, że spójność, konsekwencja i unikatowość programowa powinny zapewniać w każdej elekcji solidny wynik wyborczy, pozwalający bez problemu zdobyć mandaty poselskie.

Zarejestrowana w grudniu 1990 r. Konserwatywno-Liberalna Partia „Unia Polityki Realnej” (dalej UPR) za podstawowe założenia programowe przyjęła konserwatyzm w moralności i życiu społecznym oraz liberalizm w wydaniu klasycznym w gospodarce (Paszkievicz 2000: 33). Jest jedną z niewielu partii istniejących pod tą samą nazwą od początków

* Instytut Nauk Politycznych, Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa im. rotmistrza Witolda Pileckiego w Oświęcimiu, ul. Kolbego 8, 32-600 Oświęcim, e-mail: gcwiekala@o2.pl.

III Rzeczypospolitej i regularnie biorących udział w kolejnych, różnego rodzaju wyborach. Nigdy jednak ani ona sama, ani jej kandydat w wyborach prezydenckich, nie osiągnęła wyborczego sukcesu. Tylko raz udało się jej wprowadzić posłów (dokładnie – trzech w 1991 r.) do Sejmu, przede wszystkim ze względu na ówczesną ordynację wyborczą, zakładającą 5% progu wyborczego. Tylko jeden raz w wyborach parlamentarnych, w 1993 r., udało jej się przekroczyć 3% poparcia. Przyczyny takiego stanu rzeczy są wielorakie, zewnętrzne i wewnętrzne. Wydaje się, że politycy konserwatywno-liberalni postawili na konsekwencję programową, która miałaby dać im sukces, ale czy jest to wystarczające? Czy nie jest ona przykrywana niedostatkami wizerunkowymi, które stają się pierwszorzędne i decydujące? Autor ma nadzieję udzielić odpowiedzi w dalszych wywodach.

Analiza partyjnych programów politycznych w polskiej politologii zajmuje bardzo ważne miejsce (*Analiza* 2005; Olszewski, Tymoszuik 2004; Gardziel, Gawroński 2008; Herbut 2002; Sztumski 2003; Sielski 1998; Sokół, Żmigrodzki 2003; Żukowski 1991). Ważnym tematem są także kwestie związane z marketingową stroną kampanii wyborczej i kreowania wizerunku partii i polityka, a także opracowania dotyczące podziałów społecznych w łonie polskiego społeczeństwa czy recepcji przez nie określonych idei (Antoszewski 2004; Cichosz 2004; Walczak-Duraj 2002; Grabowska, Szawiel 2003; Karnowska 2005; *Spoleczne* 1996). Niniejszy artykuł wpisuje się więc w szeroki nurt badań nad stanem polskiego systemu partyjnego, próbując uszczegółowić i przeanalizować podejście jednej z niewielkich, ale dość specyficznej partii politycznej.

Program

Aby oddać miarę konsekwencji programowej omawianej partii, porównane zostaną dwa dokumenty programowe. Pierwszy opublikowany został w 1990 r. i dotyczył jeszcze UPR działającej pod postacią stowarzyszenia. Drugi, który jest najbardziej aktualnym programem ugrupowania, powstał w 2011 r. Trzeba pamiętać, że Unia przeszła w tym okresie duże przekształcenia organizacyjne i personalne. Przede wszystkim odszedł z niej jej twórca i pierwszy prezes – Janusz Korwin-Mikke. Przetrwiała też w tym okresie kilka mniejszych lub większych kryzysów i wewnętrznych konfliktów (Zawalski 2004; Borowik 2011).

Program z 1990 r. zakładał odbudowę zniszczonych w czasach PRL zasad cywilizacji łacińskiej i wartości polskiej kultury oraz zwiększenie odpowiedzialności obywatela za własny los połączonej ze zwiększeniem

sferę wolności osobistych. W sferze wolności sumienia UPR proponowała zasadę bezwzględnego rozdziału państwa od kościołów i związków wyznaniowych, przy zachowaniu zasad kultury i cywilizacji chrześcijańskiej, jako naturalnych dla Polski. Naczelną zasadą ustrojową powinien być trójpodział władz przy całkowitym rozdziale funkcjonalnym, instytucjonalnym i personalnym oraz przy zastosowaniu daleko posuniętej decentralizacji (nie używa się słowa federalizacja, choć wydaje się tutaj ono właściwe). Najważniejszą rolę wśród trzech władz odgrywać powinna judykatura, która miałaby prawo blokowania wszelkich, jej zdaniem niezgodnych z prawem, działań innych organów. Sądownictwo miałoby być jednolite i powszechne, bez wyróżniania jakichkolwiek trybunałów. Legislatura powinna wyznaczać kierunki działania egzekutywy bez jej krępowania, a stanowienie prawa winno zostać poddane silnej kontroli sądowej, wymogowi większości kwalifikowanej oraz konstytucyjnemu okresowi stabilności prawa. Egzekutywa koncentrowałaby się tylko na wykonywaniu prawa, zaś ograniczeniu należałoby poddać jej działania w kwestii legislacyjnej. Zasady ustrojowe zostały później rozwinięte w projekcie konstytucji zaproponowanym przez Unię (Michalkiewicz 1992). Sfera finansowa działania państwa miałaby być skorelowana z formą demokratycznego wpływu płatników podatków na ich wykorzystanie. Ograniczone zostałyby zaciąganie pożyczek, tak przez władze centralne, jak i lokalne. Wszelka działalność gospodarcza oparta powinna być na prywatnej własności z niemal całkowitym wycofaniem się z niej państwa. Ograniczeniu lub nawet zniesieniu ulec powinny podatki wyrównawcze, subsydia czy cła. Armia miałaby stać się zawodową, ale obowiązek przeszkolenia wojskowego spoczywałby na wszystkich mężczyznach. W zakresie działalności naukowej i kulturalnej proponowano możliwie najdalsze wycofanie się państwa z finansowania tych sfer przy braku jakichkolwiek ograniczeń i autonomizacji działania (*Program 1990: 7*). Program ten był następnie rozwijany i dostosowywany do zmieniających się warunków politycznych w Polsce i na arenie międzynarodowej, czego efektem były kolejne programy wyborcze UPR, przy czym wziąć należy pod uwagę tylko sytuację samodzielnego startu w elekcji bądź dominacji w utworzonej koalicji, co miało miejsce w 1997 roku (Słodkowska 2001a; Słodkowska 2001b; Słodkowska, Dołbarkowska 2004).

Celem nadrzędnym programu z 2011 r. jest utworzenie państwa minimum, które rozumiane jest jako spełniające następujące funkcje: zapewnienie bezpieczeństwa swoich obywateli, zapewnienie niezbędnej infrastruktury, finansowanie edukacji w stopniu podstawowym i średnim, zapewnienie minimum socjalnego dla emerytów i finansowanie

leczenia ciężko i obłożnie chorych. W obrębie polityki monetarnej zakłada się wprowadzenie mechanizmów rynkowych w zakresie emisji pieniądza i ustalania kursu walutowego. Jedynym wyjątkiem od całkowitego sprywatyzowania gospodarki mogą być zasoby naturalne. Precyzyjnie została nakreślona sfera administracyjna państwa minimum, łącznie z maksymalnym finansowaniem budżetowym (0,25% PKB) oraz wielkością centralnej władzy wykonawczej (5 ministerstw). Wyraźnie widać w tych rozwiązaniach nawiązanie do struktury i relacji wewnętrznych władz Stanów Zjednoczonych przy założeniu ich radykalnego ograniczenia. Ciekawostką jest pomysł przyznania prawa głosu w wyborach rodzicom w imieniu ich niepełnoletnich dzieci. Podobny postulat padł z ust Jarosława Gowina pod koniec 2013 r. w czasie konwencji założycielskiej jego ugrupowania Polska Razem. Nie był to więc jego autorski pomysł. W polityce podatkowej i budżetowej postuluje się daleko posunięte obniżenie podatków, co połączone ma być z nakazem równoważenia budżetu państwa. Polityka emerytalna opierać się ma na dobrowolności ubezpieczeń z zachowaniem jednak tzw. emerytury socjalnej. W polityce edukacyjnej oparto się na systemie bonów edukacyjnych, ale tylko na poziomie podstawowym i średnim. Poziom wyższy poddany ma być całkowitej odpłatności. Kolejne postulaty dotyczą wolności zrzeszania się, wolności działalności gospodarczej czy wolności umów. W polityce zagranicznej deklarowana jest akceptacja dla przynależności do Unii Europejskiej, jednakże z zastrzeżeniem dążenia do przekształcenia jej w unię gospodarczą, bez politycznych możliwości jej wpływu w poszczególnych państwach członkowskich (Program 2011).

Jak można zauważyć na podstawie powyższego porównania, obydwa programy mają więcej podobieństw niż różnic. Podstawowy cel w obu przypadkach jest właściwie taki sam – stworzenie państwa minimum, przy czym w 1990 r. nie zostało to literalnie wyrażone, ale wynika z przyjętego modelu państwa. Widoczny jest wpływ rozwiązań zaproponowanych przez amerykańskich libertarian, w szczególności Roberta Nozicka (Nozick 2010), choć trzeba też przyznać, że w porównaniu z koncepcją Amerykanina, zaproponowane przez Unię pomysły mogłyby zyskać miano „etatystycznych” bądź „socjalistycznych”.

Jak na tym tle wyglądają poglądy Polaków? Szczególną uwagę należy zwrócić na aspekty gospodarcze, takie jak model gospodarczy państwa i prywatyzacja. Wśród poglądów dotyczących życia społecznego pod uwagę zostaną wzięte poglądy badanych na rodzinę.

Porównując badania społeczne dotyczące zakresu działania państwa, a więc wyboru modelu funkcjonowania gospodarki pomiędzy kapitali-

zmem a socjalizmem, dochodzi się do wniosku, że Polacy zdecydowanie preferują model zbliżony do socjalizmu. Wyniki badań z 1995 r. pokazują, że ponad 80% respondentów pragnęło zaangażowania państwa w takich działaniach, jak: organizacja szkoleń zawodowych dla młodzieży i bezrobotnych, finansowanie nowych inwestycji dających pracę, wspomaganie produkcji rolnej z zastosowaniem ulg, zwolnień podatkowych, dopłat i kredytów oraz gwarantowanie minimalnych cen skupu produktów rolnych. Odsetek osób przeciwnych tak daleko posuniętej ingerencji państwa nie przekraczał w tych i podobnych kategoriach 10%. Również wpływ państwa na ceny był oczekiwany w dużej części społeczeństwa. Ponad połowa badanych opowiadała się za urzędową regulacją cen w takich dziedzinach, jak: usługi medyczne, energia elektryczna, opłaty za mieszkanie i podstawowe artykuły żywnościowe. Na wolny rynek w tych dziedzinach postawiło od 8 do 27% (*Ile państwa* 1995). Pokazuje to, że w 1995 r. społeczeństwo polskie wciąż wzięło z siebie odium doświadczenia socjalistycznego czasów PRL. Państwo miało posiadać dominującą rolę w gospodarce, chociaż zauważalne jest, że zdecydowanie mniejszy odsetek respondentów popierał wspieranie bierne, np. finansowanie upadających gałęzi przemysłu poparło tylko 22% pytanych.

Podobne, choć nie takie samo, badanie przeprowadzone w 2013 r. wykazało, że Polacy wciąż oczekują daleko idącej roli państwa w swoim życiu. O ile oczekiwania co do zapewnienia bezpieczeństwa i ochrony własności prywatnej na poziomie przekraczającym 95% odpowiadają postulatowi UPR (ale i większości innych partii), o tyle odpowiedzi na resztę pytań potwierdzają to, co udało się ustalić 18 lat wcześniej. I tak, przynajmniej 80% społeczeństwa oczekuje od państwa zapewnienia każdemu: minimalnych dochodów (pensji, emerytur, rent), bezpłatnej opieki medycznej i studiów wyższych, mieszkania i stałej pracy (*Powinności* 2013). Można więc stwierdzić, że Polacy nie zmieniają swoich poglądów w tej kwestii. Pomimo upływu niemal 25 lat od zmiany ustrojowej i zmiany modelu gospodarki, polskie społeczeństwo nie wyzbyło się daleko posuniętych oczekiwań wobec państwa. Model opiekuńczy wciąż dominuje. Nie może więc dziwić, że ugrupowanie konsekwentnie promujące ideę wolnego rynku i państwa minimum nie jest w stanie przekroczyć choćby pułapu 5% poparcia, pozwalającego na wejście do Sejmu. Opierając się na wynikach wyżej przedstawionych badań, można stwierdzić (zawężając całą dyskusję tylko do modelu gospodarczego państwa), że potencjalny elektorat UPR to około 10% wyborców. Biorąc pod uwagę niską, zwykle poniżej 50%, frekwencję wyborczą, tym bardziej nie może dziwić, że konserwatywno-liberalne ugrupowanie utkwilo na marginesie polityki.

Wizerunek

Warunek stabilności programu i stałości wobec przekonań wydaje się spełniony. Ale to przywiązanie do nakreślonych powyżej koncepcji okazało się sztywnym gorsetem, uniemożliwiającym współdziałanie w jakiejś szerszej grupie, ogólnie pojętej jako prawica czy centroprawica. Doprowadziło to do kilku kryzysów i rozłamów, ponieważ część działaczy pragnęła nawiązać współpracę z innymi ugrupowaniami, nawet za cenę kompromisów programowych. Jednak stery władzy dzierżył Janusz Korwin-Mikke, którego wizerunek jednoznacznie zaczął być utożsamiany z ugrupowaniem. Z czasem zaczęła taka sytuacja ciążyć partii, ponieważ nie potrafiła ona wyjść personalnie poza osobę prezesa. Skutkiem tego partia z kryzysu na kryzys osłabiała swoją pozycję, aż do stanu dzisiejszego, gdy stała się małym ugrupowaniem o żadnym znaczeniu politycznym.

W 1990 r., jeszcze przed formalnym zarejestrowaniem partii, doszło do pierwszych kłopotów. Podczas obrad Konwentu grupa rozłamowców, chcąc zmienić prezesa, odeszła z ugrupowania, próbując zarejestrować partię o tej samej nazwie (Zawalski 2004: 77; *Do czytelników* 1990: 2). Działo się tak pomimo niezłego, jak na ówczesne warunki, startu ugrupowania, o czym informował prezes na wstępie wspomnianego Konwentu. Partia rozwijała swoje struktury terenowe, prowadziła aktywną działalność polityczną, liczba członków rosła i z sukcesem wydawano tygodnik (mający być w zamierzeniach dziennikiem), który nie ustępował podobnym tytułom pojawiającym się na ówczesnym rynku prasowym, chociaż dysponował zdecydowanie mniejszymi możliwościami finansowymi (Korwin-Mikke 1990: 2).

Kolejny kryzys wewnątrzpartyjny związany był z okresem od wyborów parlamentarnych w 1993 roku do przegranych przez Korwin-Mikke wyborów prezydenckich dwa lata później. Wybory do Sejmu II kadencji okazały się klęską rozdrobnionej prawicy. W związku z tym, tuż po ich zakończeniu rozpoczęły się ruchy mające na celu jakąś formę zjednoczenia prawej strony sceny politycznej. Wśród trzech bloków, jakie powstały w wyniku tych inicjatyw, UPR znalazła się w Porozumieniu 11 Listopada. Szybko jednak okazało się, że płodna programowo koalicja nie wytrzymała napięć ambicjonalnych pomiędzy liderami poszczególnych ugrupowań wchodzących w jej skład. W styczniu 1995 r. koalicja *de facto* przestała istnieć i w wyborach prezydenckich poszczególne jej ugrupowania wystawiały swoich kandydatów (Dudek A. 2007: 305–306; Borowik 2011: 170–180). Na tle negocjacji międzypartyjnych w UPR doszło do sporu pomiędzy liderami – Korwinem-Mikke i Stani-

sławem Michalkiewiczem, a zachowawczym skrzydłem z Mariuszem Dzierżawskim, II wiceprezesem, na czele. Po parafowaniu porozumienia z 14 stycznia 1995 r. pomiędzy 9 partiami centroprawicowymi, Rada Główna UPR odrzuciła je, zarzucając prezesowi zbytnią ugodowość oraz nadmierną ogólnikowość tekstu porozumienia. Notabene, autorem minimum programowego był Michalkiewicz. Korwin-Mikke odpowiadał na te zarzuty stwierdzeniami o niekonsekwencji adwersarzy, a także utratą wiarygodności partii i jego osobiście (Borowik 2011: 180; Zawalski 2004: 118–119; Korwin-Mikke 1995: 3).

Konflikt na pewien czas został zażegnany, ponieważ Korwin-Mikke zdecydował się wziąć udział w nadchodzących wyborach prezydenckich. Na chwilę scementowało to partię, ale po porażce doszło do próby obalenia prezesa w drodze przewrotu. Dość groteskowe wydarzenia mające miejsce w siedzibie UPR w Warszawie (m. in. zabarykadowanie się Korwina-Mikke w gabinetach partii) odbiły się umiarkowanym echem w mediach, ale wyraziły sporo szkód w wizerunku ugrupowania. Dodatkowo trzeba zauważyć, że lider UPR narobił sobie wrogów wśród innych ugrupowań centroprawicowych, które uznały, że wystawienie tej kandydatury było złamaniem zawartych wcześniej porozumień w ramach koalicji Porozumienie 11 Listopada (Borucka, Skrzypiński 1995: 83). W kolejnych miesiącach doszło do następnych prób zmiany oblicza partii – jedna z grup chciała demokratyzacji wewnętrznej organizacji Unii, a inna nawiązania ściślejszej współpracy z Ruchem Odbudowy Polski. Obie zakończyły się niepowodzeniem, ale pozostawiły spory niesmak i obniżenie autorytetu prezesa i całego ugrupowania (Zawalski 2004: 132–137).

Opisane powyżej wydarzenia przyczyniły się niewątpliwie do marginalizacji UPR w kolejnych wyborach, choć nie były powodem jedynym i decydującym. Elekcja w 1997 r. była pierwszą, gdy partia wystartowała w koalicji z kilkoma mniejszymi podmiotami (Paszkiewicz red. 2000: 37; Borowik 2000: 338). W każdej kolejnej elekcji była coraz bardziej spychana na pobocze polskiej polityki. W 2001 r. kandydaci Unii wystartowali z list Platformy Obywatelskiej, na których zajmowali ostatnie miejsca, ale również ten zabieg nie przyniósł oczekiwanych mandatów poselskich (Korwin-Mikke 2001a: 5–6; Korwin-Mikke 2001b: 13; *Wyniki UPR* 2001: 8). W 2005 r. Korwin-Mikke utworzył platformę wyborczą swojego imienia, z której startowali członkowie UPR, a w 2007 r. wystartowali oni z list Ligi Prawicy Rzeczypospolitej (koalicja Ligi Polskich Rodzin, Prawicy Rzeczypospolitej i UPR). Ani jeden, ani drugi manewr nie powiódł się i proces marginalizacji politycznej partii trwał nadal (Korwin-Mikke 2005: 10).

Niezwykle istotnym wydarzeniem było opuszczenie UPR w 2009 r. przez jej założyciela i główną twarz partii, J. Korwina-Mikke (Kos

2009). Rok później w ugrupowaniu doszło do rozłamu. Jak się wydaje, część członków Unii stwierdziła, że partia bez swojego dotychczasowego lidera nie będzie miała większych szans na dalsze funkcjonowanie. Rozłam doprowadził do opuszczenia UPR przez sporą grupę zwolenników Korwina-Mikke, który w tym czasie utworzył nowe ugrupowanie Wolność i Praworządność. Następnie przekształciło się ono w Kongres Nowej Prawicy, a Unia skierowała swoją działalność w stronę porozumienia z organizacjami narodowymi, tworząc Ruch Narodowy (Unia Polityki Realnej, witryna internetowa).

Wszystkie powyższe wydarzenia przyczyniły się do zbudowania wizerunku partii programowo nieprzejednanej, utożsamianej w całości z osobą swojego lidera – długi czas rzeczywistego, później z pewnością duchowego. Osobowość J. Korwina-Mikke przełożyła się na postrzeganie ugrupowania w społeczeństwie. Lider UPR występujący w roli czołowego ekscentryka, przybierający często pozę współczesnego stańczyka, opierał się w dużej mierze na sposobach prezentacji swojego programu autorstwa brytyjskiego doradcy konserwatystów – Cyrila Northcote’a Parkinsona (Zawalski 2004: 167; Jeziński 2004: 138–139). Parkinson to, co miał do powiedzenia, prezentował w sposób dobitny, nie zważając na polityczną poprawność, używając sformułowań jasnych, klarownych i często ostrych w swojej wymowie (Northcote Parkinson 1955; Northcote Parkinson 2009). Problem polega na tym, że brytyjski idol Korwina-Mikke był doradcą politycznym i profesorem, ale nie był politykiem. Mógł więc sobie pozwolić na takie metody i narzędzia przekazu. Lider UPR, jako polityk chcący zdobywać szerokie poparcie społeczne, powinien starać się powściągać język i unikać tak ostrej retoryki.

Dobrych rad nie brakowało nawet w najbliższym otoczeniu prezesa. Oto w jaki sposób wizerunek kandydata J. Korwina-Mikke oceniał Rafał Ziemkiewicz, publicysta „Najwyższego Czasu!” i przez pewien okres (lata 1993–1994) rzecznik prasowy UPR: „Janusz Korwin-Mikke jaki jest, każdy widzi. Na ile zdążyłem wywnioskować ze wzmianek, jakie poświęcają mu czasem gazety czy radio, dotychczasową swą kampanię opiera on na dwóch zasadach. Pierwszą jest śmiało wchodzenie w kwestie jak najbardziej drażliwe, i to w możliwie taki sposób, aby obrazić za jednym zamachem wszystkie strony sporu; drugą przedstawianie się tzw. «szarym obywatelom» jako człowiek srogi. JKM oznajmia tedy twardo, że po strajkujących robotnikach przejedzie walcem, że bandytów powywiesza, i w ogóle, generalnie rzecz biorąc, że weźmie kogo trzeba za twarz. Myśl w ogóle nie jest socjotechnicznie zła, bo tęsknota za kimś, kto będzie karał śmiercią, a w drobniejszych wypadkach obozem i brał za twarz, występuje w narodzie całkiem obficie. Tyle że prezes UPR,

mimo wszelkich starań, zupełnie na srogiego nie wygląda. Rzekłbym, że przeciwnie, to, co mówi, stanowi głęboki dysonans w zestawieniu z tym, jak to mówi, a także, jak się nosi i zachowuje” (Ziemkiewicz 1995; Stępińska 2004: 267–277). Brakło tutaj więc wyczucia i zastosowania prostej zasady spójności przekazu, jakże ważnej przy konstruowaniu kampanii wyborczej (Barbaro 2005: 120).

Pisząc o wizerunku polityków, nie można pominąć opinii tych, od których zależy w zasadzie ich los, od obywateli i wyborców. Słuchanie głosu ludu dotyczącego własnego wizerunku medialnego może w zdecydowany sposób pomóc prowadzić kampanię wyborczą. Ponieważ UPR miała pewne znaczenie na polskiej scenie politycznej w pierwszym okresie jej kształtowania, autor skupi się na opiniach pochodzących z lat 1991–1995. Nie znaczy to, że opinie te w jakiś znaczący sposób zmieniały się na przestrzeni lat. Oznacza to tylko tyle, że w tamtym okresie partia ta „uczestniczyła w badaniach”, tzn. często (bo nie zawsze) była wymieniana wśród innych ugrupowań biorących udział w życiu politycznym kraju. Podobnie rzecz się ma z jej liderem i symbolem – J. Korwinem-Mikke. Z tego względu wymieniony wyżej okres nadaje się do analizy daleko lepiej niż inne okresy, gdy Unia powoli zniknęła z politycznej sceny Polski.

Badania dotyczące programów wyborczych w telewizji z 1991 r. wskazują, że medium to zyskiwało znaczenie z dużą dynamiką, tym większą, im bliżej było do dnia wyborów parlamentarnych. Odsetek tych, którzy nie widzieli żadnego programu wyborczego, spadł między wrześniem a październikiem tego roku o 36%. W związku z tym warto przyjrzeć się, jak były postrzegane przez widzów programy prezentowane w telewizji. Okazuje się, że dla 7% badanych prezentacja zaproponowana przez UPR była przekonująca, przy 3% ocen negatywnych w tym względzie. Liczby te nie należą do wysokich, ale jeżeli zestawimy je z innymi ugrupowaniami, okaże się, że bardziej przekonujące były tylko programy Unii Demokratycznej, NSZZ Solidarność, Polskiej Partii Ekologicznej „Zieloni”, Konfederacji Polski Niepodległej i „Solidarności Pracy”. Natomiast patrząc w drugą stronę, liczba ugrupowań, których programy telewizyjne były bardziej nieprzekonujące od UPR, wyniosła 17, a wśród nich były: Sojusz Lewicy Demokratycznej, UD czy KPN. Pokazuje to, że programy partii były odbierane przez widzów pozytywnie (*Opinie* 1991).

Jak już wcześniej zaznaczono, bardzo duży wpływ na wizerunek UPR miał jej lider. Należy więc zanalizować, jak był widziany Korwin-Mikke przez odbiorców telewizyjnych. Na pytanie o to, który polityk pojawia się zbyt rzadko lub zbyt często, lider UPR został wskazany przez 1% respondentów (trzeba tutaj mocno zaakcentować, że badanie polegało na samodzielnym wskazaniu konkretnego polityka) jako ocze-

kiwany i przez 2% jako nielubiany. Aby jednak uzmysłowić miejsce w szeregu lidera Unii, znowu należy odwołać się do porównania. Najwyższy wynik – 11% pozytywnych ocen i 3% negatywnych – uzyskał Jacek Kuroń i już tylko ta jedna pozycja dużo mówi o tym zestawieniu. Jeśli dodać do tego, że Korwin-Mikke znalazł się wśród 13 polityków, których pozytywnie wskazał przynajmniej 1% respondentów, a poniżej tej granicy znaleźli się np. bracia Kaczyńscy czy Leszek Miller, to można dojść do wniosku, że rozpoznawalność i chęć słuchania lidera UPR była ówczesnie na stosunkowo wysokim poziomie (*Politycy* 1992).

Już jednak w 1995 r., przed wyborami prezydenckimi, J. Korwin-Mikke był oceniany częściej negatywnie niż pozytywnie. Badanie polegające na wskazaniu trzech z dziesięciu cech pozytywnych i negatywnych ukazało lidera UPR jako polityka energicznego, rzutkiego oraz stanowczego i nieustępliwego, co żadnym zaskoczeniem być nie może. Wśród cech negatywnych najczęściej wymieniano brak wzbudzania zaufania, nieodpowiedzialność i brak sukcesów. Te cechy również nie powinny dziwić postronnego obserwatora, jednak fakt, iż cechy negatywne były wskazywane w przypadku Korwina-Mikke średnio dwa razy częściej, pokazuje, że jego wizerunek zmieniał się w kierunku odrzucenia oferty prezentowanej przez Unię (*Prezydent* 1995).

Przytoczone powyżej wyniki badań społecznych pokazują pewną prawidłowość. W okresie kształtowania się systemu partyjnego Polski wyrazistość była niezwykle cenna. Pozwalała dać się zauważyć w gronie wielu ludzi i ugrupowań, które w tamtym okresie próbowały wejść na scenę polityczną. W momencie, gdy system zaczął się stabilizować, ta wyrazistość stawała się ekstremizmem i jednocześnie ciężarem, który zaczął być wypierany na obrzeża polityki i, co w tym wypadku ważniejsze, z ludzkiej świadomości. Wydaje się, że taką ścieżką podążyła UPR.

Zakończenie

Przyglądając się historii funkcjonowania i postrzegania Unii Polityki Realnej na rodzimej scenie politycznej, dochodzi się do wniosku, że programowa konsekwencja nie może przesłonić starań o wizerunek partii i kandydatów popieranych przez tę partię. Dbanie o sztywność programu politycznego jest ważne, ale zbytne opieranie się na nim i wysuwanie go przed wszystkie inne aspekty postrzegania społecznego, nie służy poprawie wizerunku. Wizerunek, co pokazuje wiele badań i opracowań z zakresu marketingu politycznego i reklamy (Banasik 2002; Cialdini 2002; Cwalina, Falkowski 2005; Drzycimski 1997; Ignaczewski 2004)

jest często elementem pierwszorzędnym w momencie dokonywania wyboru przez głosujących, tym bardziej że większość z nich podejmuje decyzję w ostatniej chwili (Szalkiewicz 2006: 7). Jeżeli partia polityczna lub kandydat nie dba o własny wizerunek, pozostaje mu tzw. sztywny elektorat, który, istotnie, kieruje się głównie programem danej partii czy kandydata. Jak pokazały powyżej przytoczone badania, tego elektoratu, odpowiadającego na taką a nie inną ofertę programową, jest niewiele. Z pewnością nie jest go na tyle, aby regularnie zdobywać poparcie pozwalające przekraczać próg wyborczy.

Nie można w tym kontekście oczywiście pominąć innych, zewnętrznych wobec UPR czynników, które przyczyniają się do marginalnej pozycji tego ugrupowania, a które nie są przedmiotem niniejszego artykułu. To na pewno ważna kwestia konstrukcji systemu partyjnego z jego finansowaniem, które premiuje ugrupowania parlamentarne i w ten sposób zamyka się dla nowych sił, niemających takich szans finansowania coraz droższych kampanii wyborczych. Przychylić się trzeba także do opinii, że to media elektroniczne potrafią kreować, ale także unicestwić nawet najlepszy projekt polityczny. Metodą ma być przemilczenie, choć trzeba pamiętać, że w dzisiejszej rzeczywistości internetowej częściej to odbiorcy wybierają, co i kogo chcą słuchać czy oglądać, a nie odwrotnie, jak to bywało w czasach dominacji telewizji. Powodem nieszczęść wreszcie może być także prawo wyborcze, a w szczególności istnienie progu wyborczego, który gdy pojawił się w 1993 r., mocno przerzedził ówczesną scenę polityczną Polski, szczególnie prawicową jej część.

Przykład UPR pokazuje, w jaki sposób została zmarnowana szansa na szersze zaistnienie w polityce w okresie 1993–1995, a jednym z głównych tego powodów był brak odpowiedniego zadbania o sferę wizerunkową ugrupowania. Wtedy poparcie społeczne dla tego ugrupowania było najwyższe w historii. W wyborach do Sejmu Unia uzyskała ponad 3% poparcia, a J. Korwin-Mikke dwa lata później prawie 2,5% w wyborach prezydenckich. Jak się okazało, kluczowe były te pierwsze. Brak dostępu do mównicy sejmowej oznaczał brak dostępu do mediów, co prowadziło do wypierania partii ze świadomości ludzkiej. Zabrakło, jak się wydaje, właściwej reakcji na pojawienie się klauzuli zaporowej. Zabrakło umiejętnego i konsensualnego podejścia do partnerów politycznych, którzy byli gotowi rozmawiać, ale na pewno nie chcieli poddawać się dyktatowi. Osobiste ambicje poszczególnych liderów partyjnych wygrały z rozsądkiem, podpowiadającym w tamtej sytuacji jedność ugrupowań prawej strony politycznej. W samej UPR doprowadziło to do kolejnych rozłamów wewnętrznych, które skończyły się marginalizacją partii i opuszczeniem jej przez najważniejszych polityków i działaczy.

Bibliografia

- Analiza porównawcza programów wyborczych i głosowań sejmowych partii politycznych z punktu widzenia rozwoju przedsiębiorczości i gospodarki*, 2005, Krajowa Izba Gospodarcza.
- Antoszewski A., 2004, *Wzorce rywalizacji politycznej we współczesnych demokracjach europejskich*, Wrocław.
- Banasik A., 2002, *Jak uwodzą w polityce? Język marketingu politycznego w kampanii wyborczej '97*, Katowice.
- Barbaro N. de, 2005, *Dojść do głosu. Radykalnie praktyczny przewodnik po kampanii wyborczej*, Kraków.
- Borowik B., 2011, *Partie konserwatywne w Polsce 1989–2001*, Lublin.
- Borucka J., Skrzypiński D., 1995, *Polityka skuteczna. Marketingowa analiza sukcesu wyborczego*, Wrocław.
- Cialdini R., 2002, *Wywieranie wpływu na ludzi*, przeł. B. Wojcieszke, Gdańsk.
- Cichosz M., 2004, *(Auto)kreacja wizerunku polityka na przykładzie wyborów prezydenckich w III RP*, Toruń.
- Cwalina W., Falkowski A., 2005, *Marketing polityczny. Perspektywa psychologiczna*, Gdańsk.
- Do czytelników*, 1990, „Najwyższy Czas!”, nr 31.
- Drzycimski A., 1997, *Sztuka kształtowania wizerunku*, Warszawa.
- Dudek A., 2007, *Historia polityczna Polski 1989–2005*, Kraków.
- Gardziel T., Gawroński S., 2008, *Wybory 2007. Partie, programy, kampania wyborcza*, Rzeszów.
- Głosowanie „sercem” czy „rozumem”? Wpływ sondaży na zachowania wyborcze 1995*, Komunikat z badań CBOS.
- Grabowska M., Szawiel T., 2003, *Budowanie demokracji. Podziały społeczne, partie polityczne i społeczeństwo obywatelskie w postkomunistycznej Polsce*, Warszawa.
- Herbut R., 1997, *Teoria i praktyka funkcjonowania partii politycznych*, Wrocław.
- Ignaczewski G., 2004, *Specyfika marketingu politycznego w Polsce*, Toruń.
- Ile państwa w gospodarce*, 1995, komunikat z badań CBOS, Warszawa.
- Jeziński M., 2004, *Marketing polityczny a procesy akulturacyjne: przypadek III Rzeczypospolitej*, Toruń.
- Kamowska D., 2005, *W kierunku liberalizmu? Recepcja idei liberalnych w Polsce w warunkach transformacji ustrojowej*, Toruń.
- Korwin-Mikke J., 1990, *Sprawozdanie Prezesa Rady Głównej UPB*, „Najwyższy Czas!”, nr 29.
- Korwin-Mikke J., 1995, *Co z zasadami?*, „Najwyższy Czas!”, nr 4.
- Korwin-Mikke J., 2001a, *UPB z Platformą*, „Najwyższy Czas!”, nr 21.
- Korwin-Mikke J., 2001b, *Ostani będą pierwszymi?*, „Najwyższy Czas!”, nr 31–32.
- Kos D., 2009, Janusz Korwin-Mikke odszedł z UPB, archiwum internetowe nczas.com: <http://nczas.com/wiadomosci/polska/janusz-korwin-mikke-odszedl-z-upb/> (19.03.2014).
- Michalkiewicz S., 1992, *Projekt nowej konstytucji*, „Najwyższy Czas!”, nr 31–34.
- Northcote Parkinson C., 1955, Parkinson's Law, „The Economist”, archiwum internetowe: <http://www.economist.com/node/14116121> (14.04.2014).
- Northcote Parkinson C., 2009, „The Economist”, archiwum internetowe: <http://www.economist.com/node/13976732> (14.04.2014).
- Nozick R., 2010, *Anarchia, państwo i utopia*, przeł. P. Maciejko, M. Szczubiałka, Warszawa.

- Olszewski E., Tymoszek Z. (red.), 2004, *Ideologia, doktryny i ruch polityczny współczesnego liberalizmu*, Lublin.
- Opinie o programach wyborczych w TV*, 1991, raport z badań OBOP, Warszawa.
- Paszkiewicz K.A. (red.), 2000, *Partie i koalicje polityczne III Rzeczypospolitej*, Wrocław.
- Politycy w telewizji*, 1992, raport z badań OBOP, Warszawa.
- Powinności państwa wobec obywatela i obywatela wobec państwa*, 2013, komunikat z badań CBOS, Warszawa.
- Prezydent – ale jaki?* 1995, raport z badań OBOP, Warszawa.
- Program Gospodarczy UPR, 2011, dokument elektroniczny: http://www.upr.org.pl/wiki/Program_Gospodarczy_%2815_pa%C5%BAdziemnika_2011%29 (17.03.2014).
- Program Unii Polityki Realnej*, 1990, „Najwyższy Czas!”, nr 1.
- Programy na pierwszym miejscu*, 1995, „Rzeczpospolita” z 6.10.1995.
- Sielski J., 1998, *Typologia ugrupowań politycznych w Polsce* [w:] Wróbel S. (red.) *Polska w procesie przeobrażeń ustrojowych*, Katowice.
- Słodkowska I., 2001a, *Wybory 1991: programy partii i ugrupowań politycznych*, Warszawa.
- Słodkowska I., 2001b, *Wybory 1993: partie i ich programy*, Warszawa.
- Słodkowska I., Dołbakowska M., 2004, *Wybory 1997. Partie i ich programy*, Warszawa.
- Sokół W., Żmigrodzki M., 2003, *Współczesne partie i systemy partyjne. Zagadnienia teorii praktyki politycznej*, Lublin.
- Spoleczne wizerunki partii politycznych*, 1996, raport z badań OBOP, Warszawa.
- Stępińska A., 2004, *Marketingowe strategie wyborcze. Wybory prezydenckie w Polsce 1990–2000*, Poznań.
- Szalkiewicz W.K., 2006, *Kandydat. Jak wygrać wybory*, Bydgoszcz.
- Sztumski J., przy współpracy Kolczyńskiego M. (red.), 2003, *Wybory parlamentarne 2001. Scena polityczna – aktorzy – programy – strategie*, Katowice.
- Unia Polityki Realnej, <http://www.upr.org.pl> (10.03.2014).
- Walczak-Duraj D. (red.), 2002, *Marketing polityczny a postawy i zachowania wyborcze społeczeństwa polskiego*, Płock–Łódź.
- Wyniki UPR A. D. 2001*, 2001, „Najwyższy Czas!”, nr 40.
- Zawalski C., 2004, *Prezes. Janusz Korwin-Mikke – publicysta i polityk*, Warszawa.
- Ziemkiewicz R.A., 1995, *Idźcie do fotografa!*, „Najwyższy Czas!”, nr 23.
- Żukowski T., 1992, *Wybory parlamentarne 1991*, „Studia Polityczne” nr 1.

CONTINUITY OF A POLITICAL PROGRAM AND A PARTY IMAGE. THE CASE OF THE REAL POLITICS UNION

Abstract

The stability of the political programmes and election platforms and image of politicians is a very important research question in political science. The issues are also very important components of the voters' decision making process. The voters judge the potential of politicians this way. The Real Politics Union is attached to liberal and conservative conceptions and cannot reach higher levels of awareness of voters and also cannot achieve regular election success. There are two kinds of obstacles, with the first being the image of the party and its leaders (tenacity, stubbornness, lack of confidence) and the second are the several objective elements (parties financing system, media silence, the electoral system). The article tries to give a partial answer to the problem of the functioning of small, extra-parliamentary parties and their efforts to enter the mainstream of Polish political arena.

Key words: Real Politics Union, election platform, image, party system in Poland.